

# Roman Łyczywek

---

## Pamiętnik z przełomu XVIII i XIX wieku

---

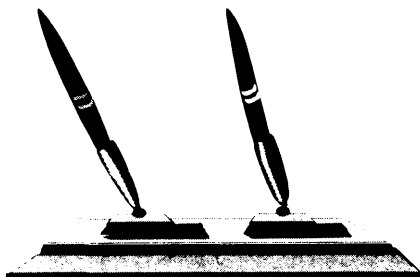
Palestra 37/9-10(429-430), 111-112

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



# Pamiętniki adwokackie

## *Pamiętnik z przełomu XVIII i XIX wieku*

**Jan Dukjlanb Ochocki (1766–1848)** jest autorem bardzo ciekawych wspomnień, interesujących z ogólnopolitycznego punktu widzenia i jako pamiętnika zawodowego adwokackiego. Wspomnienia, pisane pod koniec życia autora, wydane zostały przez Józefa Ignacego Kraszewskiego i poddane zostały przez niego, niestety, pewnym korektom.

Ochocki urodził się w średniozamożnej rodzinie szlacheckiej i przez znaczną część swego życia związany był z wschodnimi terenami Rzeczypospolitej – z Żytomierzem i ze Lwowem.

Po śmierci matki autora pamiętników, został on przez ojca swego skierowany na nauki w szkołach oo. Bazylianów w Żytomierzu i okresu tego nie wspomina pozytywnie. Początkowo, bez głębszego własnego przekonania, został przeznaczony do palestry. Dość prymitywną praktykę odbywał początkowo w kancelarii mec. Grodzickiego. Praktyka taka była pełnieniem, jak to nieco później określono, funkcji „torbifera”. U patrona swego mieszkał i (jak wspomina dość nędznie) żywił.

W okresie tym poczynił też Ochocki sporo obserwacji natury ogólniejszej.

Opisał obserwowane przez siebie pieśniactwo szlachty: „Wielka ilość palestry obsiadającej jurysdykcję i następczącej się każdemu, wreszcie punkt honoru, aby przeciwnika zwyciężyć i na swoim postawić – główną były przyczyną tak wielu procesów”. Wśród wyróżniających się pozytywnie palestrantów swego okresu i ze swego terenu wymienia Adama Bukara i Mikołaja Zaleskiego.

Dla ogólnej historii prawa polskiego w tym czasie istotne znaczenie mają, oparte na autopsji, zawarte w tekście dane o pracy trybunałów, panujących tam stosunkach, o specyficznym łączeniu pracy palestranckiej z zarządzaniem majątkami ziemskimi, często będącymi w posiadaniu ówczesnych praktykujących prawników. Opisuje też Ochocki życie zamożniejszej szlachty, u której bywał często na przyjęciach w charakterze gościa: „Wielkie jeszcze i w stołach widziałem zbytki. Dzielono ucztę na trzy dania, a wszystkie tak obficie zastawiano, że gdyby biesiadnicy po trzy brzuchy ze sobą mieli, nie potrafiliby spożyć wszystkiego. Danie każde miało osobną i kosztowną zastawę, dworzanie z półmisków częstowali i gospodarzyli”.

Już po reformie sądownictwa, przeprowadzonej na sejmie grodzieńskim w roku 1784, sytuacja osobista i materialna Ochockiego zaczęła się szybko i zasadniczo zmieniać na korzyść. Dzięki poparciu sędziego Bukara, Ochocki dostał się na dwór nowo mianowanego wojewody kijowskiego – Stempkowskiego. Ten po pewnym czasie powierzył Ochockiemu stałe zastępstwo prawne w swych interesach. W związku z tym Ochocki przeniósł swą kancelarię do Lublina i zaczął prowadzić również sprawy prawne innych ziemian, m.in. Michała Radziwiłła. Zyskał tym sobie popularność w środowisku szlacheckim. Poszerzył swój majątek ziemski i kolejno zaczęto poruczać mu zaszczytne funkcje publiczne.

W roku 1790 otrzymał tytuł szambelana królewskiego, potem został żytomierskim komisarzem cywilno-wojskowym, kapitanem sprawnikiem okręgu cudnowskiego, sędzią i chorążym żytomierskim.

Ze swej praktyki, głównie na terenie Lublina, omawia Ochocki w skrócie niektóre sprawy. Czasem były to

sprawy dość dziwne, np. gdy za pośrednictwem Stempkowskiego uzyskał za pieniądze dwa ordery dla deputatów.

W swą działalność publiczną Ochocki nie angażował się w sposób bardzo stanowczy i nieodwracalny. Być może odegrało tu pewną rolę wspomnienie rzezi humanicznej, która przypadła na jego najwcześniejsze dziecięce lata i o której dowiedział się wiele ze wspomnień ludzi starszych wiekiem.

W sprawach dla kraju najważniejszych opowiadał się za reformami, był zwolennikiem Konstytucji 3 Maja, pozostawał w kontaktach z przywódcami obozu reform – Kołłątajem, Stanisławem Potockim i Śniadeckimi, a w późniejszych latach związał się z działalnością konspiracyjną Ignacego Działyńskiego. Po ujawnieniu tej konspiracji, Ochocki wyszedł ze sprawy dość obronną ręką, przebywając tylko przez krótki czas na zesłaniu w guberni tobołskiej.

Ostatnie lata życia spędził w swym majątku, spisując tam wspomnienia, które wydano w trzech tomach.



## *Wędrowki po ścieżkach wspomnień*

Taki tytuł nadał swoim wspomnieniom adwokat **Mieczysław Jarosz**. Pamiętniki te (wyd. 1963) z wielu względów zasługują na szczególną uwagę.

Jarosz w wielkim skrócie przedstawia swe przeżycia młodości. Były one ciekawe. Dwa lata spędził w szkole żydowskiej, fundacji barona Hirscha, chociaż z narodowością żydowską nic

nie miał wspólnego. Do gimnazjum uczęszczał w Rzeszowie i w Tarnowie, w kołach „Promienistych” zetknął się z różnymi ludźmi, których przyszłe losy potoczyły się bardzo różnie. (m.in. z gen. Sikorskim, Radkiem-Sobelsonem). W roku 1912 ukończył w Krakowie studia prawnicze, rozpoczął aplikację adwokacką, jednakże wojna na trzy